

Anetta Bogusława Strawińska

Uniwersytet w Białymstoku

UWAGI O JĘZYKU WSPÓŁCZESNYCH EMANCYPANTEK

Rudymenarnym celem niniejszego artykułu jest¹, z założenia, preliminarna analiza² konstytutywnych komponentów języka wybranych współczesnych emancypantek (głównie nurtu radykalnego), czyli – doprecyzowując – elementarnych składników procesu werbalizacji myśli „kobiet działających na rzecz prawnego, społecznego i obyczajowego równouprawnienia ludzi we wszystkich dziedzinach, niezależnie od ich płci”³, postulujących budowanie społeczeństw jednorodnych, negujących wagę różnic biologicznych⁴, zwyczajowo i słownikowo określanych jako feministki⁵.

¹ Z uwagi na podejmowaną tematykę oraz przedmiot opisywanych zjawisk tekst zawiera leksemy słownikowo kwalifikowane jako „wulgarne”, „obsceniczne”, „obraźliwe”, „grubiańskie”. Przytaczanie tak zwanych „słów brzydkich” i potocyzmów o silnym zabarwieniu emocjonalnym nie jest wyrazem ich akceptacji, ale wierności wobec zgromadzonego materiału i rzetelności badawczej.

² Artykuł ze względu na złożoność zagadnienia i syntetyczny charakter nie wyczerpuje tematu. Przytaczany materiał językowy traktować zatem należy jako ilustrację tendencji o charakterze ogólnym. Artykuł nie jest głosem moralistki czy badaczki patologii społecznych.

³ *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, Warszawa 2003, t. 1, s. 891 (dalej: USJPDub).

⁴ Chodzi przede wszystkim o system poglądów oparty na założeniu, że kobiety cierpią niesprawiedliwość z powodu własnej płci.

⁵ Leksemy *feminizm* oraz *feministka*, według USJPDub, należy traktować jako zapożyczenia z języka francuskiego (*fr. féministe*) o pierwotnej łacińskiej proveniencji (*łac. femina* ‘kobieta’). Podobnie kwestię etymologii przedstawiają: *Słownik współczesnego języka polskiego*, pod red. B. Dunaja, Warszawa 2000, s. 249 (dalej: SWJPDun) oraz *Słownik wyrazów obcych* PWN, w oprac. L. Wiśniakowskiej, Warszawa 2007, s. 126 (dalej: SWOPWN). Por. *Wielki słownik wyrazów obcych i trudnych* A. Markowskiego i R. Pawelca, Warszawa 2001, s. 237 (dalej: WSWOiT).

Feminizm – w maksymalnym uproszczeniu – postuluje likwidację stworzonej przez mężczyzn patriarchalnej struktury społecznej, a jego podstawowym aksjomatem jest równość, rozumiana jako jednakowy status kobiet i mężczyzn „we wszystkich sferach życia oraz idea wolności kobiet, utożsamiana z prawem do decydowania o własnym ciele”⁶, „budowana” w walce z wszelkimi formami dyskryminacji kobiet, między innymi z: nierównością religijną (obrządkami/doktryny wyznaniowe zwykle degradowują kobiety), presją zwyczajową (obyczaje ograniczają wolność kobiet), eksploatacją komercyjną (handel wizerunkami kobiet, pornografia), nietolerancją językową (gorszy status rodzaju żeńskiego lub jego brak) oraz stereotypami socjalizacyjnymi (wychowanie kobiet w poczuciu niższości)⁷.

Linda Gordon – amerykańska historyczka i penetratorka dziejów ruchów emancypacyjnych – wyróżnia trzy konstytutywne komponenty postawy feministycznej, zwanej inaczej minimum feministycznym. Podstawą jest przekonanie, że status kobiety nie jest niezmienny oraz nie determinują go czynniki biologiczne; jest on wypracowany przez społeczeństwo tworzące daną kulturę i przez tę kulturę zbiorowość może być zmieniony. Drugą cechą dystynktywną optyki feministycznej jest przeświadczenie, że obecnie sytuacja kobiety w hierarchii społecznej jest niezadowolająca. Trzeci zaś element owego minimum obejmuje szeroko podjęte działania polityczne, których celem jest poprawa tego stanu⁸.

Zadania szczegółowe, jakie sobie wyznaczyłam, to z jednej strony próba usystematyzowania poglądów emancypantek nazywanych „piątą falą” (1920–1940)⁹ oraz feministek tzw. „siódmej fali” (rozpoczynającej się po roku 1989 i trwającej do dziś)¹⁰, dotyczących języka jako materiału stosowanego przez kobiety-pisarki-autorki, z drugiej zaś, wstępna analiza słownictwa oraz frazeologii wyzyskiwanych do walki o prawa kobiet przez feministki okresu międzywojennego, głównie pisarkę i publicystkę (rzecznikę batalii o równe prawa w dziedzinie życia rodzinnego, cielesności i seksualności¹¹) Irenę Krzywicką współczesne *emancypantki* reprezentowane przez: Kazimierę Szczukę – historyczkę literatury i krytyczkę literacką, dziennikarkę telewizyjną i wykładowczynię Gender Stu-

⁶ <http://pl.wikipedia.org/wiki/Feminizm>, data dostępu: 26.06.2013.

⁷ A. Kuhn, *Przedmowa*, [w:] *Kronika kobiet*, oprac. M. Michalik, Warszawa 1993, s. 7.

⁸ Zob. M. Humm, *Słownik teorii feminizmu*, wstęp, przekł. B. Umińska, J. Mikoś, Warszawa 1993, s. 4.

⁹ To okres burzliwych dyskusji dotyczących, głównie kwestii zależności emocjonalnej kobiety od mężczyzny, zagadnienia kontroli urodzin, rozwodów i edukacji seksualnej.

¹⁰ Współczesne feministki (nawiązując do okresu międzywojennego; korzystając przy tym z osiągnięć drugiej i trzeciej fali zachodniego feminizmu) podstawowym przedmiotem uwagi uczyniły status kobiet w społeczeństwie kapitalistycznym.

¹¹ Zob. więcej: I. Krzywicka, *Co odpowiadać dorosłym na drażliwe pytania*, Warszawa 1936.

dies Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk i Wydziału Reżyserii Akademii Teatralnej w Warszawie obecnie także polityczkę; Hannę Bakułę – markarkę (autorkę portretów Grace Jones, Liv Ullmann, Yehudi Menuhina, Daniela Olbrychskiego, Agnieszki Osieckiej, Beaty Tyszkiewicz, Kory, Jolanty Kwaśniewskiej, Izabeli Jarugi-Nowackiej), scenografkę, kostiumolożkę, stałą felietonistkę „Playboya”; Krystynę Bogumiłę Koftę – pisarkę, plastyczkę i felietonistkę oraz Krystynę Mazurównę – tancerkę, solistkę Teatru Wielkiego w Warszawie oraz najsłynniejszej dwudziestowiecznej sceny rewiowej Europy (znanej zarówno z wystawności scenografii, jak i przepychu dekoracji i kostiumów), tj. Casino de Paris, choreografkę i dziennikarkę pracującą na stałe we Francji.

O wyborze właśnie takiej cezury czasowej zdecydowały względy historyczne oraz merytoryczne. Po pierwsze: lata 1918 i 1989 łączy fakt odzyskania przez Polaków niepodległości i wprowadzenia demokratycznego ustroju państwowego (który sprzyja tworzeniu różnych organizacji społecznych, w tym kobiecych). Po wtóre: oba okresy znamionuje podobna retoryka (wobec zwolenników feminizmu liczni przeciwnicy używają języka nienawiści i pogardy, w którym „znaki wartości dominują nad znaczeniem”¹²). Okres międzywojenny cechuje przede wszystkim tzw. „mowa oblężonej twierdzy”¹³. Na przykład w *Przewodniku po beletrystyce* Czesława Lechickiego (Poznań 1935) Krzywicka występuje jako „druga po Boyu czołowa propagatorka tzw. reformacji (czytaj: deformacji) obyczajów. Autor (określający swój rodowód jako bliski spirytualizmowi chrześcijańskiemu) twierdzi, iż oddała się [ona – przyp. A. S] posłannictwu idei spółkowania bez ograniczeń w imię jedynej religii, jaką wyznaje – kultu fallusa”¹⁴. A tak oto kwestię braku akceptacji i zrozumienia (nie tylko ze strony środowiska, ale i znajomych) opisuje sama Krzywicka¹⁵:

¹² W tego typu zachowaniach werbalnych najistotniejszy jest fakt, by „wyrażenia były aksjologicznie wyraziste, by narzucały podziały dychotomiczne (dobre/złe, nowe/stare, postępowe/wsteczne, nasze/obce itp.)”. M. Głowiński, *Nowomowa*, [w:] *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin 2001, s. 174.

¹³ Stosuję terminologię Tadeusza Żeleńskiego (Boya). Tegoż, *Dziewice konsystorskie. Piekło kobiet*, Poznań 1992, s. 23.

¹⁴ A. Tuszyńska, *Krzywicka. Długie życie gorszycielki*, Kraków 2009, s. 22; wersja online: http://tuszynska.wydawnictwoliterackie.pl/fragment001_dlugie.pdf, data dostępu: 23.08.2016.

¹⁵ Pisarka miała świadomość faktu, że jej poglądy (określane jako „przejaw feministycznej donkiszoterii”), tzn. „zartobliwy feminizm” [określenie samej pisarki – przyp. A.S.] były przedmiotem szyderstw i kpín, czego dowodem są nacechowane emocjonalnie określenia typu: „Madame Sans Genie”, „Madame Recamier polskiej literatury”, kawiarniany wamp, żyjący „z każdym, kto się nawinął pod-powiedzmy-rękę”, zdobywczyni świata „pod-Boyem”. Ukuto nawet slogan (trawestując popularne hasło): „Chrońcie dzieci przed Krzywic(k)ą!”, [w:] A. Tuszyńska, *Krzywicka...*, dz. cyt., s. 17, 18, 22; 24-25.

Wszyscy, dosłownie wszyscy! Adolf Nowaczyński przede wszystkim, (...) starali się nas ośmieszyć. Twierdzili, że uprawiamy pornografię pod publiczność i piszemy świństwa. A przecież to była wielka sprawa. Nie rozumieli w ogóle wagi tego problemu. Przeciwko nam występowali także nasi znajomi, przyjaciele, którzy mi mówili: «Dajże spokój, czymże ty się zajmujesz, to takie świństwa, niegodne tak poważnej kobiety, jaką jesteś». To nie były żadne świństwa, ale bardzo poważne, istotne dla przyszłości zagadnienia

(http://www.feminoteka.pl/readarticle.php?article_id=61, tu: T. Błażejewska, *Dobroć, inteligencja i skromność* – wywiad z Ireną Krzywicką, data dostępu: 27.06.2013);

Pewien skrybajła, Alfred Łaszowski, wystąpił na posiedzeniu Pen – Clubu z «wnioskiem» (czy też może z artykułem, nie pamiętam), żeby nas, tj. Boya, Słonimskiego i mnie – powiesić. Bez żartów. Uzasadniał (Wg: 235).

Na to „mówienie ze swej natury jednostronne”¹⁶ feministki-prekursorki (stając w obronie tych, „których głosu nie słyhać, których słowa skradziono lub wytarto, których ograbiono z języka”¹⁷) odpowiadają „intelektualistycznym, racjonalnym językiem, tylko z pozoru płciowo neutralnym, wymagającym od odbiorcy tego, by zajmował się sprawami na przykład dostępności aborcji czy związkami partnerskimi (jako alternatywnymi formami w stosunku do instytucji małżeństwa); językiem skłaniającym się ku mowie potocznej i ku ascezie środków wyrazu”¹⁸, czego potwierdzeniem są chociażby takie wypowiedzi Krzywickiej:

Dotychczas stosunki z płcią przeciwną normowali mężczyźni (...): «Bo jedyną jest ich chętką – dużo, byle jak i prędko». Dziś kobiety, bardzo podobnie traktują (proszę zauważyć, że mówię tu o znacznej części kobiet, ale bynajmniej nie o wszystkich) swoje przeżycia miłosne. Ludzie starsi przywykli stosować podwójną miarę, jeśli chodzi o zachowanie erotyczne kobiety i mężczyzny: jemu pobażać, ją potępiać. To jest niesłuszne, oczywiście, ale... biedaczki, te dziewczęta. Zrównawszy się w tym, co liche, tanie i złe z mężczyznami, nie rozumieją, że zatraciły wiele przywilejów i wiele radości, nawet zmysłowej. «Prędko» – wiadomo, że dla kobiety to bynajmniej nie ideał, że szybki, zdawkowy stosunek miłosny nie daje jej nawet rozkoszy fizycznej. «Byle jak» – toż samo. «Dużo» – ilością wiele tu nie nadrobi, przeciwnie, wywołać może uczucie niesmaku; jakość jest ważniejsza. O wiele łatwiej niż dawniej dziewczęta się oddają i – co zdumiewające – często bez przyjemności. (...) Chłopcy (...) dziś są tymi, którzy dają się zdobywać, to oni łaskawie pozwalają się adorować, to oni kryją się w kuchni, gdy słyszą dziewczęcy głos w przedpokoju, to oni są dziwaczni, zagadkowi, kapryśni. Odwróciły się role. A ja, widząc takie męskie fochy, mam ochotę krzyknąć: «Dziewczęta, ceńcie się, bądźcie trudniejsze, stawiajcie większe wymagania – będziecie bardziej kochane. Nie zatracajcie kunsztu miłosnego, nie śpieszcie się z miłością, nie

¹⁶ M. Głowiński, *Nowomowa*, dz. cyt., s. 176.

¹⁷ K. Ślęczka, *Feminizm. Ideologie i koncepcje społeczne współczesnego feminizmu*, Katowice 1999, s. 421-442.

¹⁸ J. Kwiatkowski, *Dwudziestolecie międzywojenne*, Warszawa 2000, s. 262-263.

odzierajcie jej z pierwszych, nieśmiałych uroków, nie bądźcie natrętne, natarczywe, nie okazujcie chłopcom, że wam tak bardzo na nich zależy. Bo w rezultacie zawsze odbije go wam ta harda, ta dumna, ta trudno dostępna. Takie były i będą najwięcej kochane» (też, *Z miłości – niedostatecznie. Miłość... Małżeństwo... Dzieci*, Warszawa 1962, s. 22-26, [@:] <http://pl.femmodern.org/proza-niefikcjonalna/40-irena-krzywicka-z-milosci-niedostatecznie.html>, data dostępu: 17.05.2013);

Jeszcze parę szczegółów z syberyjskiego życia, które udało mi się z opowiadań matki zapamiętać. Jeden to obyczaj niedzielny dość powszechny: chłop chwycił żonę za warkocz, owijał go sobie koło ręki i tłukł jej głową o próg. Kiedy matka, usłyszawszy nieludzkie krzyki sąsiadki, nadbiegła i oddzieliła oprawcę od ofiary, ta rzuciła się na nią z pazurami: «Co się wtrącasz. Bije mnie, bo kocha». Istotnie, wiele prostych kobiet rosyjskich uważało, że bicie jest dowodem miłości męża. Istnieje nawet przysłowie rosyjskie: «Lubi żenu kak duszu, triasi jejo kak gruszu» («kochaj żonę jak własną duszę, potrząśnij ją jak gruszą») (Wg: 20).

Typologia *feminizmu* w literaturze przedmiotu jest ustabilizowana. Wy różniamy trzy jego warianty: liberalny, radykalny oraz socjalistyczny. Przy zastosowaniu szczegółowych kryteriów podziału wymienia się ponadto: kulturowy, gynocentryczny, lesbijski, czarny, biały, umiarkowany, silny, teologiczny/chrześcijański/konserwatywny, żydowski, marksistowski, egzystencjalny, anarchistyczny, psychoanalityczny, postmodernistyczny¹⁹. Zdaniem Marii Ciechomskiej, ogniwem łączącym, niejako uniwersalnym elementem; słowem-kluczem „do pojęcia feminizm, jest termin patriarchy nadany kulturom zdominowanym przez mężczyzn, a więc takim, w których żyje obecnie przeważająca większość ludności świata”²⁰.

¹⁹ A. Lekka-Kowalik, Z. Sareło, *Feminizm*, s. 3. Potwierdzeniem tego sądu są chociażby takie wypowiedzi: „Ruch jest dziś podzielony – pojawiły się feministki konserwatywne, które głośno się zastanawiają, czy było warto? (...) Feminizm radykalny stracił rację bytu” (*Narodowy Korpus Języka Polskiego PWN*, tj. zbiór tekstów obrazujących typowe użycia słów i konstrukcji oraz innych informacji o ich znaczeniu i funkcji; projekt realizowany przy współpracy Instytutu Podstaw Informatyki PAN, Instytutu Języka Polskiego PAN, Wydawnictwa Naukowego PAN oraz Zakładu Językoznawstwa Komputerowego i Korpusowego Uniwersytetu Łódzkiego; dalej: NKJP): T. Zalewski, *Pani zastąpi pana*, „Polityka”, data dostępu: 28.04.2007) czy „Feminizmów jest wiele. Nie ma feministycznego Komitetu Centralnego, który wymuszałyby wspólne poglądy; jest feminizm liberalny, anarchizujący, jest katolicki, jest spiskująco-rewolucyjny. Jest otwarty i jest hermetyczny” (NKJP: E. Winnicka, *Trzecie oko Fridy*, „Polityka”, data dostępu: 08.03.2003).

²⁰ Badaczka dowodzi, że „dyskryminacja kobiet oraz narzucanie im określonych ról i zachowań spowodowana tym faktem jest zjawiskiem powszechnym. Dostrzeżenie tej tendencji i niezgodna nań oraz poszukiwanie środków zaradczych i dróg wyjścia to również łączący ze sobą wszystkie nurty feminizmu”. Też, *Od matriarchatu do feminizmu*, Poznań 1996, s. 2.

Z tego też powodu feministyczna polemika z patriarchalną kulturą jest przede wszystkim sporem o słowa, o ich zakres pojęciowy. Kwestiami drugoplanowymi są zagadnienia związane z nominacją²¹ czy odblokowaniem potencjału słowotwórczego istniejącej leksyki. Ta cecha dyskursu feministycznego wyrosła na przekonaniu anglo-amerykańskich feministek radykalnych traktujących „język jako wskaźnik postaw patriarchalnych oraz płciowej dystrybucji społecznych ról i statusu”²². Równocześnie język (który nie tylko opisuje rzeczywistość pozajęzykową, dokonuje także wartościowania, a przez to kształtowania wyobrażenia użytkowników o desygnatach) „odgrywa rolę jednego z najważniejszych narzędzi deprecjonowania znaczenia i rangi kobiecej myśli, toteż droga do wyzwolenia kobiet wiedzie, ich zdaniem, przez wyzwolenie języka”²³.

We współczesnej polszczyźnie termin *feministka*²⁴ funkcjonuje albo jako synonim ‘osoby rozwiązłej seksualnie, lewackiej propagandystki, przeciwniczki rodziny i propagatorki homoseksualizmu; stanowiącej zagrożenie dla tradycyjnych wartości i stosunków społecznych, niespełnionej życiowo, aspirującej do męskich ról, lobbującej na rzecz niekorzystnych zmian w prawie’²⁵, albo jest komponentem związków frazeologicznych w formie wyrażań, typu: *wojująca, walcząca feministka; czołowa feministka; radykalna, umiarkowana feministka*, szeregów: *liberałowie i feministki; ekolodzy i feministki, feministki i geje, feministki i homoseksualiści*, rzadko zwrotów: *być feministką*. Czego potwierdzeniem są następujące przykłady zaczerpnięte z wersji elektronicznej *Wielkiego Słownika Języka Polskiego*²⁶: „Nie jestem feministką, ale czy musisz je aż tak ośmieszać? (...) Wiesz, ten cały stereotyp. Feministka-lesbijka, męski typ, rzuca

²¹ Proces powoływania/nadawania znaczenia wyraża się głównie w wypełnieniu luk semantycznych języka, np. potencjalne **ucórczyć* ‘uczynić kogoś córką’ wobec skodyfikowanego *usynowić* ‘uczynić kogoś synem’.

²² M. Humm, *Słownik teorii feminizmu*, dz. cyt., s. 96.

²³ Tamże, s. 97.

²⁴ Analizowanego leksemu nie odnotowują słowniki i encyklopedie polszczyzny potocznej takie, jak: *Słownik polszczyzny potocznej* M. Czeszewskiego, Warszawa 2008 (dalej: SPPCz), *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów* M. Grochowskiego, Warszawa 2008 (dalej: SPPiWGroch), *Słownik polszczyzny rzeczywistej*, pod red. M. Fleischera, Łódź 2011 (dalej: SPRZF), *Mała encyklopedia obciachu*, pod red. P. Goglera, A. Januszkiewicz, M. Klajn, M. Wesołowskiego (dalej: MEO), Poznań 2008.

²⁵ Zdaniem Anny Wittenberg, w świadomości współczesnych Polaków kształtuje się „nowa polska obelga: feministka zastąpiła Żyda, pedała i komunistę”, [@:] <http://natemat.pl/31767,nowa-polska-obelga-feministka-zastapila-zyda-i-komuniste>, teźże, *Nowa polska obelga*. „*Feministka zastąpiła Żyda, pedała i komunistę*”, data dostępu: 25.06.2013.

²⁶ Korzystam z wersji elektronicznej, [@:] http://www.wsjp.pl/index.php?id_hasla=37957&l=7&ind=1, data dostępu: 25.06.2013.

mięsem i bredzi coś o patriarchacie” [NKJP: K. Dunin, *Obciach*, Warszawa 1999); „Jeśli w dzisiejszych czasach jest się myślącą kobietą, bardzo trudno nie być feministką” [NKJP: „Polityka”, data dostępu: 04.03.2006].

Zdaniem Szczuki, już na samo słowo *feminizm* „większość osób reaguje alergicznie”, zaś feministyczny oznacza dla przeważającej części Polaków „tyle co ‘agresywny’, ‘pro aborcyjny’ czy ‘antymęski’”. Ta ideologia kojarzona jest raczej ze złośliwą, brzydką, krzykliwą kobietą niż mądrą ambitną i zaradną intelektualistką²⁷. Gros współczesnych użytkowników języka, leksem *feministka* traktuje zatem jako nacechowany emocjonalnie, niejednokrotnie obelżywy pomimo, że feminizm nie propaguje nienawiści do mężczyzn. W swoim programie nie zawiera żadnej manipulacji takimi uczuciami, jak: poczuciem zawodu, doznanej krzywdy, niemożności samorealizacji, niższości, niedowartościowania czy zaszczucia. Krytykuje natomiast głównie niesprawiedliwe instytucje społeczne, walczy ze stereotypami myśli i odczuwania. Opisuje gwałtowne zmiany zachodzące na świecie.

Język feminizmu (rozumiany jako ‘zbiór słów i reguł ich łączenia w wypowiedzenia, służący do porozumiewania się między sobą ludzi w ramach ruchu na rzecz równouprawnienia kobiet’) jest przedmiotem zainteresowań nowej dziedziny językoznawstwa, zwanej lingwistyką feministyczną, która rozwinęła się w latach 70. XX wieku w Stanach Zjednoczonych i Europie Zachodniej. Za prekursora tej nowatorskiej myśli uznany został w środowisku naukowym Jan Baudouin de Courtenay, który dostrzegając asymetrię rodzajowo-płciową w języku (będącą rezultatem nierównego traktowania płci w rzeczywistości pozajęzykowej) określał jako seksualizację ‘upłciowienie’, maskulinizację ‘usamczenie’ czy wirylizację ‘umężczyźnienie’ języka²⁸. Współczesne językoznawstwo feministyczne zajmuje się szeroko rozumianą problematyką relacji języka i płci. Lingwistyka feministyczna definiuje mowę jako „działanie społeczne, poprzez które określone grupy osób mogą być dyskryminowane, upokarzane lub dyskredytowane”²⁹. Reprezentuje zatem stanowisko o głęboko zakorzenionym w języku seksizmie³⁰ i przekonanie o językowej dyskryminacji kobiet.

²⁷ <http://wywiadowcy.pl/kazimiera-szczuka/>, data dostępu: 21.05.2013.

²⁸ M. Karwatowska, J. Szpyra-Kozłowska, *Lingwistyka płci. On i ona w języku polskim*, Lublin 2010, s. 253.

²⁹ A. Jurasz, *Lingwistyka feministyczna w RFN*, [w:] „Język a Kultura”, pod red. J. Anusiewicz, K. Handke, t. 9: *Płeć w języku i kulturze*, Wrocław 1994, s. 209.

³⁰ „Jeżeli dyskryminacja ta wynika z przynależności do danej płci, mówimy wówczas o zjawisku seksizmu, które zazwyczaj dotyczy kobiet”. A. Jurasz, *Lingwistyka feministyczna...*, dz. cyt., s. 209.

Ten nierówny obraz płci, z wyraźnie gorszym wizerunkiem kobiet w stosunku do mężczyzn (zwany również androcentryzmem językowym), jest obserwowalny w różnych płaszczyznach języka – słownictwie, słowotwórstwie, semantyce, frazeologii, gramatyce³¹. Do najbardziej charakterystycznych elementów analizowanego zjawiska zaliczamy między innymi: gatunkowość rzeczowników męskoosobowych. Rzeczowniki męskoosobowe pełnią podwójną funkcję; z jednej strony są nazwami mężczyzn, z drugiej posiadają znaczenie ogólne, na przykład: męskoosobowa forma liczby mnogiej *Polacy*, to ‘mężczyźni narodowości polskiej’, ale w szerszym kontekście osoby płci dowolnej, które cechę – narodowość polską – posiadają. Takiej właściwości nie mają formy żeńskie.

Polka oznacza wyłącznie kobietę i nie może zostać użyta w znaczeniu ogólnym odnoszącym się do wszystkich rodaków; analogicznie: *klient*, *adresat*, *obywatel*, *nauczyciel*, *pacjent*, *artysta*), pejoratywizację rzeczowników żeńskoosobowych (polegającą na zmianie znaczenia wyrazów z pierwotnie neutralnych, a nawet pozytywnych określeń kobiet na obelżywe nazwy kobiet nadmiernie lubiących męskie towarzystwo lub wręcz prostytutek, np. *lafirynda* ‘elegancka’ > ‘kobieta lekkich obyczajów’, *dziwka* ‘dziewczyna, dziewczyna wiejska’ > ‘prostitutka’), asymetrii w systemie rodzajowym (gramatyczne zaszeregowanie kobiet do tej samej kategorii, do której należą zwierzęta czy przedmioty i wyodrębnienie oddzielnych form męskoosobowych w konstrukcjach typu: *tysiąc kobiet i jeden mężczyzna byli, robili, śpiewali*; *tysiąc mężczyzn i jedna kobieta byli, robili, śpiewali*; nieistotne są proporcje ilościowe – obecność choćby jednego męskiego rzeczownika osobowego pociąga za sobą konieczność użycia w zdaniu innych form męskoosobowych) oraz luki leksykalne (nazwy zawodów w większości są rzeczownikami rodzaju męskiego, nieposiadającymi żeńskich odpowiedników, na przykład: *górnika*, *kominiarza*, *hydraulika*, *elektryka*, *tylnika*, *glazurnika*, co wiąże się z wykonywaniem tych zawodów tradycyjnie przez mężczyzn)³².

Wyróżniamy dwa nurty lingwistyki feministycznej. Jeden z nich analizuje strukturę języka, normę i uzus w relacji do świata kobiet i mężczyzn, przy czym wszelkie asymetrie są interpretowane jako przejaw dyskryminacji kobiet. Podstawowym celem badań jest odkrywanie różnych przejawów owej dyskryminacji, a następnie dążenie do przekształcenia języka w ramach daleko idącego

³¹ W polskiej literaturze przedmiotu zjawisko to określa się także mianem asymetrii językowych, zob. „Język a Kultura”, t. 9, dz. cyt.

³² Więcej: M. Karwatowska, J. Szpyra-Kozłowska, *Lingwistyka płci...*, dz. cyt., s. 26-56.

społeczeństwa³³. Zależności te obrazuje chociażby dyskusja dotycząca nazw żeńskich tworzonych od nazw męskich wykonawców zawodów. W tej materii „w poradnictwie obserwuje się dwie ścierające się z sobą tendencje. Z jednej strony opory budzą żeńskie postaci prestiżowych zawodów, takich jak: *wójt, burmistrz, starościna* (lepiej: *pani wójt, burmistrz, starosta*), *kosmonauta, wykładowca, pirotechnik, muzyk*, z drugiej zaś w środowiskach feministycznych rodzą się pomysły szerzenia żeńskich odpowiedników dla przyjętych przez normę postaci męskich z uzupełnieniem: *pani (minister, premier, rektor)*, np. *ta ministra, ta profesora*, także *naukowczynie, teoretyczka, praktyczka, psycholożka, filolożka, ekolożka, polityczka, antropolożka, archeolożka, astrolożka, teolożka*. Krystyna Kleszczowa dowodzi, że stosowanie we współczesnym języku polskim rzeczowników męskich w odniesieniu do kobiet nie jest nowością. Zdaniem badaczki, początku procesu rugowania rzeczowników z żeńskimi wykładnikami słowotwórczymi (-ka, -ica, -ina, inil-/yni) należy szukać w XIV wieku. Dowodzi, że już w XIX wieku maskulinizacja była zjawiskiem potwierdzonym słownikowo. Świadczą o tym przykłady użycia formy męskiej rzeczownika zamiast żeńskiej odnotowane przez S. B. Lindego w *Słowniku języka polskiego*, takie jak: „Pani i wódz rzymskiej czystości Lukrecyja”, Warg. Wal. 187; „Palas była wynalazcą przędzy”, Otw. Ow. 139³⁴.

Drugi nurt analizuje specyfikę użycia języka przez kobiety i mężczyzn. Z badań Małgorzaty Karwatowskiej i Jolanty Szpyry-Kozłowskiej wynika jednoznacznie, że język polski jest androcentryczny, gdyż mężczyźni mają w nim uprzywilejowaną, dominującą pozycję, kobiety zaś traktowane są w nim znacznie gorzej i krytyczniej³⁵. „Uprzywilejowaną pozycję mężczyzn głównie można zaobserwować w tych warstwach polskiego zasobu leksykalno-frazeologicznego, który dotyczy sfery erotyki i wzajemnych relacji damsko-męskich, jak też w słownictwie związanym z tematyką urody, atrakcyjności fizycznej oraz inteligencji. Nierównorzędność płci dotyczy również licznych współcześnie powstających tekstów, które cechuje zjawisko językowej niewidzialności kobiet”³⁶.

Pod przemożnym wpływem androcentryzmu językowego pozostawały jeszcze feministki początku XX wieku. Na przykład Krzywicka wielokrotnie

³³ M. Nowosad-Bakalarczyk, *Czy język polski dyskryminuje kobiety?*, „Etnolingwistyka” 2003, nr 15, s. 250-253.

³⁴ Zob. teźże, *Tajemnice dynamiki języka. Księga jubileuszowa*, Katowice 2012, s. 177.

³⁵ „Przypomnijmy, że jedno z najbardziej podstawowych pojęć, tj. *człowiek* ma dużo silniejsze konotacje męskie niż żeńskie”, M. Karwatowska, J. Szpyra-Kozłowska, *Lingwistyka płci...*, dz. cyt., s. 137.

³⁶ M. Karwatowska, J. Szpyra-Kozłowska, tamże, s. 138.

stosowała antroponimy typu: *Wiktorowa*³⁷: „W domu opiekowała się mną także Wiktorowa, kobieta, której matka oddała «kuchnię za usługę», jak to było wówczas przyjęte” (Wg: 28), *Boyowa*³⁸: „Wiem, że [po nagłej śmierci syna Piotrusia – dop. A. S.] przychodzili do mnie jacyś ludzie, mam wrażenie, że przyszła Boyowa. Ale ja byłam ogłuszona, nieprzytomna, w stanie granicznym naprawdę z obłądem” (Wg: 374), czy *Golcerówna*: „Ostatnie przed matura wakacje spędziłam z inną przyjaciółką, piękną Golcerówną, Żydówką, której jakiś krewny, stary kawaler, miał niewielki majątek. To było rzadkie wśród Żydów” (Wg: 65). Pisarka nie dostrzegała w języku również asymetrii rodzajowo-płciowej, używając rzeczowników kolektywnych tworzonych od form męskich określających stopień pokrewieństwa, takich jak: *stryjostwo*: „Stryjostwo mieli dwie córki, jedną Izę, ładną i udaną, drugą, Ninę, nieco mongoloidalną” (Wg: 340), *wujostwo*: „córka wujostwa”³⁹, czy *Aleksandrostwo*: „Powiedział [teść – dop. A. S.] do mnie pewnego dnia (a nigdy dotąd nie wspominał o moich ewentualnych stosunkach z Aleksandrostwem, znał przyczynę naszego oddalenia): «Słyszałem, że zapoznaliście się bliżej z Anią (to była przesada). Otóż chciałem was zaprosić na kolację razem. Widzisz, oni nie mają dzieci, a Aleksander ma duży majątek...». «No, jeżeli tak – przerwałam – to w ogóle nie ma mowy o spotkaniu». (...) Ton mój był zapewne tak stanowczy, z teściu już więcej do tego tematu nie wracał, a stosunki moje z Aleksandrostwem nie poprawiły się” (Wg: 269).

Emancypantki XXI wieku wyraźnie postulują równouprawnienie płci pod względem językowym. Świadczy o tym następująca konstatacja Kofty: „od czasów Simone de Beauvoir technika bardzo się zmieniła, zamiast ciężkiego remingtona używam komputera, mądrego urządzenia, które samo podkreśla błędy. Według tego ostatniego krzyku cywilizacji, «braterstwo» jest słowem poprawnym, istniejącym w języku, ale «siostrzeństwa» czy «siostrzaństwa» nie

³⁷ Nazwa własna *Wiktorowa* świadczy o tym, że kobiety „określano na podstawie ich relacji wobec mężczyzn, lecz nie odwrotnie. Różnice te znalazły swoje odzwierciedlenie w stosowanych formach nazwisk, a zwłaszcza w przyrostkach często dodawanych do nich, tzn. wobec mężatek stosowano sufiksy *-owa* i *-ina*”. M. Karwatowska, J. Szpyra-Kozłowska, *Lingwistyka płci...*, dz. cyt., s. 14.

³⁸ „Formy żeńskie tworzone od męskich imion, nadal używane są w środowiskach wiejskich, np. *Kaziowa*”. M. Karwatowska, J. Szpyra-Kozłowska, *Lingwistyka płci...*, dz. cyt., s. 27.

³⁹ Zdaniem Karwatowskiej i Szpyry-Kozłowskiej, „w polszczyźnie bardzo rozpowszechnione jest zjawisko określania grup kobiet i mężczyzn wyrazem mającym słownikowe znaczenie męskie. Jest to szczególnie uderzające w przypadku rzeczowników określających stopień pokrewieństwa, tworzonych wyłącznie od form męskich: dziadek + babcia = *dziadkowie* (a nie: **babciowie*), wujek + ciocia = *wujostwo* (a nie: **ciotostwo*), stryj + stryjenka = *stryjostwo* (a nie: **stryjenkostwo*), szwagier + szwagierka = *szwagrostwo* (a nie: **szwagierkostwo*)”, *Lingwistyka płci...*, dz. cyt., s. 31.

ma. Jest przymiotnik «braterski» i rzeczownik «braterstwo», jest przymiotnik «siostrzany», lecz odpowiedni rzeczownik nie istnieje. Nie ma go także w *Słowniku współczesnego języka polskiego*. Dlatego komputer podkreśla je czerwoną falistą linią jako błąd. Czy nie jest to efekt mizoginii, zadawnionego, głębokiego przekonania o «gatunkowej» gorszości kobiety?⁴⁰ Szczuka z kolei podkreśla, że męska krytyka pisarstwa kobiecego (i dezawuowanie go) stosowała dość wygodne kryterium oceny, postrzegając kobiety jako plotkary: „Ple ple nie należy do czynności chwalebnych. >Mielenie jęzorami<, >strzępienie języków po próżnicy< czy, w sympatyczniejszej wersji, >kobiece ploteczki< oznaczają czas spędzony nietwórczo, przeciekający przez palce. (...) >Pleść< to tyle co mówić rzeczy bez żadnego znaczenia i sensu”⁴¹.

Nie bez powodu przywołuje ona fantazmat kobiety-przędki, kobiety-tkaczki. Przypomina on, że tkanie było przecież codzienną czynnością zarezerwowaną wyłącznie dla kobiet. Gdy – zdaniem Szczuki – „czółno zmieniło się w pióro, narodziły się kobiety-autorki” (K: 29). Niemniej jednak tkanie tekstu – pisarstwo kobiet – uznawano za gorsze niż męskie; zwyczajnie bezwartościowe. A zatem określenie kobiety autorki jako „przędki banalnej rzeczywistości”, oznaczało tyle że, podobnie jak plotkowanie, „w polu literatury”, przędzenie jest czymś prawie nagannym, w myśl zasady sformułowanej przekornie przez Koftę: „mężczyzna myśli i ma przemyślenia. Kobieta nie myśli, lecz mniema” (Gzk: 16). Zdaniem pisarki, my-kobiety „mówimy, ale nie jesteśmy słuchane” (Gzk: 5).

Dlatego też już feministki okresu międzywojennego apelują o własny głos, odrębny/osobny styl kobiet: „nowy język, nową Regułę, nową różnicę seksualną, nowy porządek symboliczny, w którym pozytywna inność kobiety stanie się kategorią podstawową”⁴². Kwiryna Handke twierdzi, że „znamiona stylu kobiecego mieszczą się w ogólnej charakterystyce stylu (...); na ukształtowanie każdego stylu wpływa konkretna (społeczna, polityczna, estetyczna) funkcja i rodzaj wypowiedzi, towarzyszące jej okoliczności, obowiązujące konwencje gatunkowe oraz osobnicze i środowiskowe skłonności nadawcy”, a także w kategorii stylu rozumianej szeroko jako „sposób ukształtowania wypowiedzi

⁴⁰ „Językoznawcy nie mogą wprowadzić do słownika pojęcia, jakie nie funkcjonuje jeszcze w języku. Wszyscy przyjmują jako coś naturalnego męskie braterstwo krwi, braterstwo uczuć, ale siostrzeństwa nie ma. Mężczyzna z mężczyzną może się zbratać. Co może zrobić kobieta z kobietą? Może przynajmniej ją zrozumieć”, K. Kofta, *Gdyby zamilkły kobiety*, Warszawa 2005, s. 7-8 (dalej: Gzk).

⁴¹ K. Szczuka, *Kopciuszek, Frankenstein i inne. Feminizm wobec mitu*, Kraków 2001, s. 28 (dalej: K).

⁴² J. Bator, *Feminizm, postmodernizm, psychoanaliza: filozoficzne dylematy feministek „drugiej fali”*, Gdańsk 2001, s. 38.

polegający na określonym wyborze, interpretacji i konstrukcji materiału językowego – ze względu na cel mówiącego, co jest właściwe wszelkim przekazom werbalnym”⁴³. Badaczka dowodzi, że z perspektywy historyka oraz socjologa języka styl kobiecy wyłonił się niejako ze stylu potocznego, co potwierdzają takie wspólne cechy obu odmian, jak chociażby: obfitość frazeologizmów, emocjonalne nacechowanie jednostek słowotwórczych czy powszechność de-rywacji wymiennej.

Termin *język potoczny* (i mieszczące się w nim tzw. myślenie potoczne) jest różnie traktowany w najnowszych pracach polskich językoznawców. Zderzają się ze sobą dwie odmienne koncepcje potoczności, węższa, stylistyczno-sytuacyjna, tzw. „warszawska” i szersza, antropologiczno-kulturowa, tzw. „opolska”. W koncepcji „warszawskiej” styl potoczny rozpatrywany jest w kategoriach „stylu funkcjonalnego, obsługującego sferę kontaktów codziennych raczej o charakterze familiarnym, dostarczającego głównie środków ekspresji w postaci chociażby kolokwializmów, czy wulgaryzmów”⁴⁴. Koncepcja „opolska”, antropologiczna, operująca kulturowym pojęciem stylu jako wielopoziomowej całości semiotycznej, bada środki stylu jako komponenty obrazu świata i zespołu wartości. To stanowisko przyznaje potoczności status pełnowartościowego, a nawet podstawowego i głównego wariantu języka narodowego⁴⁵. Nieodzownym, elementem stylu potocznego „ogólnego, substandardowego stylu funkcjonalnego, używanego w nieoficjalnym, spontanicznym, familiarnym typie kontaktów językowych; ze względu na szczególny rodzaj wspólnoty w sposobie widzenia, doświadczania i wyrażania świata nazywanego «intersocjolektem» są wyrazy (i frazeologizmy) nacechowane”⁴⁶. Jednakże nie można zapominać, że styl kobiecy ukształtował się dopiero w polszczyźnie najnowszej. Stąd jego odrębność warunkowana jest czynnikami zewnętrznymi, głównie przemianami społeczno-ustrojowymi oraz szeroko rozumianą emancypacją kobiet.

Już na początku XX wieku francuska filozofka, teoretyczka i krytyczka literatury, pisarka, poetka oraz dramatopisarka, Héléne Cixous, dostrzegła, że

⁴³ Zob. teŹe, *Styl kobiecy we współczesnej polszczyźnie kolokwialnej*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 1990, t. 26, s. 5.

⁴⁴ D. Buttler, *Polskie słownictwo potoczne*, [w:] „Poradnik Językowy” 1977, s. 91, 92, teŹe, *Kategorie semantyczne słownictwa współczesnego języka polskiego*, [w:] *Z zagadnień leksyki potocznej*, pod red. M. Szymczaka, Warszawa 1978, s. 37.

⁴⁵ A. Wilkoń, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice 1987, J. Bartmiński, *Styl potoczny jako centrum systemu stylowego języka*, [w:] *Synteza w stylistyce słowiańskiej*, pod red. S. Gajdy, Opole 1991.

⁴⁶ Zob. *Słownik polszczyzny potocznej*, pod red. J. Anusiewiczza, J. Skawińskiego, Warszawa – Wrocław 1996.

współczesne feministki łączy przekonanie, że kobiecy tekst musi być ich ciałem: „Kobieta powinna pisać poprzez doświadczenie ciała, wynaleźć niezdo-
byty język, który rozsadzi ograniczenia, klasy i retoryki, porządki i kodyfikacje,
powinna zdobyć, podporządkować i przewyciężyć sposoby mówienia na spe-
cjalne okazje, w tym ten, w którym mówi się słowo >milcz< i ten, który napo-
tykając niemożliwość zatrzymuje się przed słowem >niemożliwe< i zastępuje je
pisząc: >koniec<”⁴⁷.

Według Luce Irigaray (autorki prac z pogranicza filozofii, psychoanalizy
i językoznawstwa) – czołowej francuskiej przedstawicielki feminizmu post-
modernistycznego i psychoanalitycznego – kobiety muszą „odkryć język,
który nie zajmie miejsca ciało-w-ciało, jak do tego dąży język ojcowski, ale
temu ciału towarzyszy – słowami, które nie przekreślają cielesności, lecz mó-
wią „cieleśnie”⁴⁸. Względami tymi zapewne tłumaczyć należy stosowanie przez
rodzime kobiety-pisarki-autorki leksemów „uwydatniających fizjologiczne
strony egzystencji człowieka”⁴⁹, typu: *chuj*⁵⁰ ‘łajdak, człowiek podły; generalnie
o kimś, czyje postępowanie mówiący ocenia jako bardzo złe, *fiut* ‘męski narząd
płciowy; penis’⁵¹, *rzyg* ‘wymiociny; niechęć, odraza’⁵² czy *skrobanka* ‘zabieg gi-
nekologiczny polegający na wyskrobaniu jamy macicy w celu usunięcia tkanek
płodowych lub tkanek chorych’⁵³ (Wg: 10, 147).

⁴⁷ H. Cixous, *Śmiech Meduzy*, [w:] *Ciało i tekst. Feminizm w literaturoznawstwie*, pod red. A. Nasilowskiej, Warszawa 2001, t. 1, s. 179.

⁴⁸ L. Irigaray, *Ciało w ciału z matką*, przekł. A. Araszkiewicz, Kraków 2000, s. 19.

⁴⁹ sjp.pwn.pl/słownik/2558026/fizjologizm, data dostępu: 07.08.2013.

⁵⁰ Zdaniem Macieja Grochowskiego, „wulgarną polszczyzną rządzi wielka piątka słów pod-
stawowych i fundamentalnych, znanych Polakowi często już w wieku przedszkolnym. Są to:
kurwa, chuj, pizda, jebać i pierdolić. Reszta to formacje oparte na ich przekształceniach oraz
masa związków frazeologicznych. Na tych pięciu klawiszach można zagrać dowolną melodię
w dowolnej tonacji. Za ich pomocą bez trudu da się wyrazić z jednej strony skrajną furję, roz-
czarowanie, zdziwienie, lekką pretensję, z drugiej – pełną akceptację oraz szczerzy zachwyt,
a nawet miłość”, SPPiWGroch, s. 20; S. Mizerski, *Polskie przekleństwo*, „Polityka” 2004, nr 46
(2478), s. 3-12, [a:] archiwum.polityka.pl/wydanie/0,19182.htm/, data dostępu 12.10.2011.
Piotr Lewiński omawiany leksem zalicza do „wyrazów ogólnie obelżywych, pochodzących od
roślin lub ich części; *chuj* – **qseu-*, *qsu-* ‘gęstwina, zarośla, gałęzie’ por. *choja*, choina; z formy
z przegłosem **sqou-jo-* ros. *chujb* ‘igła lub cierni, tegoż, *O wyrazach ogólnie obelżywych*, [w:]
„Język a Kultura”, t. 17: *Życzliwość i agresja w języku i kulturze*, pod red. A. Dąbrowskiej,
A. Nowakowskiej, Wrocław 2005, s. 109.

⁵¹ <http://kobieta.wp.pl/kat,26397,title,Wywiad-z-Kazimiera-Szczuka,wid,9200577,wiadomosc.html?ticaid=111437>, data dostępu: 06.05.2013.

⁵² http://www.pudelek.pl/artykul/45816/szczuka_o_tomku_rzyg_podniecil_sie_i_spicil_dla_kasy/, data dostępu: 23.06.2013.

⁵³ Obecnie w miejsce zwrotu *przerwywanie ciąży, czy spędzenie płodu* oraz potoczny *skrobanka* powszechnie funkcjonuje leksem *aborcja*, określenie znaczące to samo, ale o neutralnej

Walka o ową statutową inność kobiety-pisarki na poziomie języka, w myśl między innymi przytaczanej wyżej koncepcji Handke, realizuje się również poprzez upotocznienie⁵⁴ wypowiedzi, ujawniające się głównie w stosowaniu słownictwa nacechowanego emocjonalnie, typu: *debil* ‘bałwan, głupek; obraźliwie o człowieku ograniczonym’⁵⁵, *gacie* ‘slipy, majtki, spodnie, rzadziej kalessony’⁵⁶, *pedał* ‘obraźliwie o mężczyźnie’⁵⁷, *pederasta* ‘miłośnik chłopców; synonim

emocjonalnie treści. Eufemizm ten wprowadzono w celu unikania mówienia wprost o zjawisku mającym negatywne konotacje, [w:] M. Mycawka, *Dlaczego używamy wyrazu aborcja?*, „Język Polski” LXXII (1992), z. 5, s. 297-301. Kobiety jednak niechętnie używają tego słowa, gdyż – jak zauważa Szczuka – „jest ono zbyt oficjalne, bezosobowe i groźne. Kobiety mówią: zabieg, kłopot, sytuacja, usunięcie, usuwanie. Starsze i średnie pokolenie używało słowa «skrobanka», które jednak dla młodszych brzmi obco. Zapewne dlatego, że już w latach osiemdziesiątych ciężko w Polsce często przerywane były metodą próżniową, niewymagającą łyżczkowania ścianek macicy. «Skrobanka» powraca jednak czasami jako słowo buntownicze: wulgarnie, a zarazem prywatne, przypominające o nielegalnym życiu ginekologicznym kobiet i lekarzy. Nie ma co się wzdragać i oburzać na skrobankę, bo jest powszechnym doświadczeniem kobiet w Polsce i na całym świecie”, [a:] <http://kultura.onet.pl/ksiazki/fragmenty/milczenie-owieczek,1,5349352>, artykuł. html, data dostępu: 09.08. 2013.

⁵⁴ Antoni Furdal twierdzi, że „język potoczny jest w społeczeństwach mało zróżnicowanych wewnętrznie, np. wśród ludów tzw. prymitywnych, właściwie jedynym rodzajem języka. W takich warunkach używają go wszyscy, ponieważ brak jest specjalizacji zawodowej i w ogóle sytuacji prowadzących do wyodrębnienia się pewnych grup ludzkich”, tegoż, *Językoznawstwo otwarte*, Opole 1977, s. 151-152.

⁵⁵ <http://marucha.wordpress.com/2006/12/02/8>, data dostępu: 07.05.2013.

⁵⁶ <http://wywiadowcy.pl/kazimiera-szczuka/>, data dostępu: 29.07.2013.

⁵⁷ Włodzimierz Gruszczyński uważa jednak, że „kiedy słowo *pedał* zaadoptowano jako wyraz określający homoseksualistów, nie miało ono wydźwięku mocniejszego niż *homos* czy *pederasta*. Słowo jak słowo. Jego negatywny wydźwięk wziął się stąd, że określa ludzi, którzy dla większości społeczeństwa budzą jakieś wątpliwości, należą do nietolerowanej mniejszości”, [a:] <http://natemat.pl/52935,ty-pedale-jako-uniwersalne-wyzwisko-poniza-i-obraza-czy-proby-odczarowania-pedala-odnios-a-skutek>, data dostępu: 14. 08.2013. Zdaniem badacza, leksemy: *pedał* i *homos* czy frazeologizm *kochający inaczej*, mają negatywny wydźwięk. Tak będzie, dopóki negatywne będzie nastawienie do homoseksualistów”, [a:] <http://natemat.pl/52935,ty-pedale-jako-uniwersalne-wyzwisko-poniza-i-obraza-czy-proby-odczarowania-pedala-odnios-a-skutek>, data dostępu: 14.08. 2013. Z ankiety przeprowadzonych przez Karwatowską i Szpyrę-Kozłowską, „nazwanie chłopaka lub mężczyzny którymś z określeń homoseksualisty, a zarazem zakwestionowanie jego ‘męskości’, stanowi jedno z najbardziej obraźliwych wyzwisk”, [w:] tychże, *Lingwistyka płci...*, s. 137. Badania CBOS-u z 2010 r. za najbardziej obraźliwe słowa uznano właśnie *pedała* i *ciotę*. To pokazuje, jak obraźliwe jest dla Polaków zasugerowanie homoseksualnej orientacji. Jeżeli w tak funkcjonującym społeczeństwie, jak nasze, ktoś w miejscu publicznym nazwie mnie *pedalem*, odbiorę to jako agresję. Odruchowo – przyznaje były prezes KPH i dodaje, że to słowo jest na tyle obraźliwe, że funkcjonuje nawet w oderwaniu od kontekstu homoseksualnego. Obraża się w ten sposób również osoby, które nie mają orientacji homoseksualnej”, [a:] <http://natemat.pl/52935,ty-pedale-jako-uniwersalne-wyzwisko-poniza-i-obraza-czy-proby-odczarowania-pedala-odnios-a-skutek>, data dostępu: 14.08. 2013.

homoseksualisty⁵⁸, neologizmów⁵⁹: *fallotechnokracja* ‘władza mężczyzn cechująca się przede wszystkim nietolerancją i egocentryzmem’⁶⁰, *gejstwo* ‘pejoratywnie o homoseksualistach’, *kobieciątko* ‘uszczypliwie o kobiecie mało inteligentnej’⁶¹, *mieszczusia* ‘mieszczanka; uszczypliwe o osobie, którą cechuje tępota umysłowa’ (Wg: 109), *siestriczki* ‘(ros. *cecmpa*) pejoratywnie o siostrach miłosierdzia’ (Wg: 58), *oblecha* ‘formacja utworzona od przymiotnika *obleśny* ‘odrażający’⁶², neosemantyzmów sytuacyjno-kontekstowych⁶³: *odwalać* ‘wy-

⁵⁸ Krzywicka używała leksemu *pederasta* jako nienacechowanego ujemnie. Według współczesnych słowników języka polskiego i najnowszych słowników wyrazów obcych, *pederastia* w świadomości potocznej pojmowana jest jako synonim męskiego homoseksualizmu, zob. *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, Warszawa 1958-1969 (dalej: SDor), *Słownik języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, Warszawa 1979, *Słownik poprawnej polszczyzny*, pod red. A. Markowskiego, Warszawa 2010 (dalej: SPPMark), SWOPWN, WSWOiT. W wielu opracowaniach leksykograficznych wyraz ten, o zabarwieniu negatywnym, używany jest z dezaprobatą w stosunku osób o preferencjach homoseksualnych i ich działań homoseksualnych, por. np. hasło *pederasta* w SWOPWN oraz WSWOiT.

⁵⁹ Według Walerego Pisarka, neologizm (czyli innowacja językowa) to „element języka (wyraz, wyrażenie), który może być albo uzasadniony i potrzebny, nieuzasadniony i niepożądany [...]”. Nowe wyrazy powstają najczęściej w celu „nazwania nowych przedmiotów i pojęć albo dla wyrażenia zróżnicowanego stosunku mówiącego do tego, z czym się stykają”, *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, pod red. S. Urbańczyka, Wrocław-Warszawa-Kraków 1994, s. 221-222 (dalej: EwojpUrb). Spośród wyekscerpowanego materiału leksykalnego za neologizmy uznałam te wyrazy, które nie zostały odnotowane w: SDor, USJPDub, SPPMark, SPPCz, *Wypasiony słownik najnowszej polszczyzny* B. Chacińskiego, Kraków 2005. W grupie innowacji językowych wyróżniamy neologizmy słotowótworcze, czyli „nowe leksemu utworzone od wyrazu już istniejącego w języku przez dodanie przedrostków i przyrostków”, typu: *gejstwo*, *kobieciątko*, *mieszczusia* (EwojpUrb, s. 222). Por. U. Sokólska, *Neologizmy słotowótworcze w „Zielu na kraterze” i „Szczecińskich latach” Melchiora Wańkowicza*, [w:] „Białostockie Archiwum Językowe” 2002, nr 2, s. 131-156; teźże, *Neologizm jako element stylotwórczy*, [w:] *Odmiany stylowe polszczyzny dawniej i dziś*, pod red. U. Sokólskiej, Białystok 2012, s. 309-327. Obecne są również zapożyczenia strukturalne w postaci kalk słotowótworczych jednorazowych całkowitych typu: *siestriczki*. Mechanizm adaptacyjny polega na odwzorowaniu budowy rosyjskich wyrazów rodzimymi elementami morfologicznymi, zob.: D. Buttler, *Elementy pochodzenia rosyjskiego we współczesnej polszczyźnie i kryteria ich oceny. II Kalki słotowótworcze i znaczeniowe*, „Poradnik Językowy” 1989, z. 8, s. 584; A. B. Ciborowska, *Zapożyczenia z języka rosyjskiego w „Poradniku” Aleksandra Walickiego*, [w:] *Poliszczyzna północno-wschodnia 2*, pod. red. B. Nowowiejskiego, Białystok 1999, s. 118.

⁶⁰ <http://www.Wysokieobcasy.pl/1,96856,837803.html>, data dostępu: 11.04.2013.

⁶¹ A. Zawiszewska, Irena Krzywicka. *Kontrola współczesności. Wybór międzywojennej publicystyki literackiej i społecznej*, [a:] http://www.feminoteka.pl/readarticle.php?article_id=408, data dostępu: 27.08.2013.

⁶² <http://wywiadowcy.pl/kazimiera-szczuka/>, data dostępu: 29.07.2013.

⁶³ Za neosemantyzm, in. nowoznacznik (w oparciu o tradycyjną definicję Pisarka) uznaję „wyraz użyty w nowym znaczeniu” (EwojpUrb, s. 222). Termin neosemantyzm sytuacyjno-kontekstowy stosuję za Dorotą Zdankiewicz-Jedynak, *Język potoczny wśród innych odmian stylistycznych polszczyzny*, [w:] teźże, *Wykłady ze stylistyki*, Warszawa 2010, s. 101.

budować (ironicznie)⁶⁴, *prysnąć* ‘uciec’⁶⁵ oraz wulgaryzmów referencyjno-obyczajowych⁶⁶, typu: *burdel* ‘bałagan, nieporządek, rozgardiasz’⁶⁷, których przeciwstawę stanowią liczne eufemizmy⁶⁸, na przykład: *comiesięczna choroba* ‘menstruacja’⁶⁹, *mańkut płciowy* ‘homoseksualista’⁷⁰, *pensjonowaty facet* ‘gej’⁷¹, *wielka hodowla onanistów i pederastów* ‘więzienie’⁷², *zabawiać się w bardziej zaawansowany sposób* ‘odbywać stosunek oralny’ (Wg: 354), *gnący się pederastycznie* ‘gej; (mężczyzna) przejawiający zainteresowanie innymi mężczyznami’⁷³.

Przełamywanie stereotypu „delikatnego, eleganckiego języka kobiecego”⁷⁴ w wydaniu współczesnych feministek objawia się także w korzystaniu z potocznej frazeologii⁷⁵ o charakterze warościująco-emocjonalnym, głównie w formie wyrażen rzeczownikowych⁷⁶ typu: *małżeństwo koleżeńskie*⁷⁷ ‘małżeństwo

⁶⁴ <http://kobieta.wp.pl/kat,26397,title,Wywiad-z-Kazimiera-Szczuka,wid,9200577,wiadomosc.html?icaid=111437>, data dostępu: 19.04.2013.

⁶⁵ A. Tuszyńska, *Krzywicka...*, dz. cyt., s. 495.

⁶⁶ Termin wulgaryzm referencyjno-obyczajowy stosuję za Grochowskim w znaczeniu „jednostka leksykalna naznaczona tabu ze względu na jej cechy semantyczne i zakres odniesienia przedmiotowego, za pomocą której naruszane są konwencje kulturowe przyjęte w danej społeczności”, SPPiWGroch, s. 20.

⁶⁷ SPPCz analizowany leksem notuje także w znaczeniu ‘zamieszanie; syf’, s. 41.

⁶⁸ Termin eufemizm za Anną Dąbrowską rozumiem jako „określenie będące kontekstowym zastępnikiem wyrażenia, którego z jakiś przyczyn nie chcemy użyć”, teŹe, *Słownik eufemizmów polskich, czyli rzeczy mocno w sposobie łagodne*, Wstęp, Warszawa 1998, s. 11-12.

⁶⁹ A. Tuszyńska, *Krzywicka...*, dz. cyt., s. 24 – 25.

⁷⁰ I. Krzywicka, *Źródło samotności. Zmierzch cywilizacji męskiej*, [@:]<http://pl.femmodern.org/krytyka-literacka/50-irena-krzywicka-rdo-samotnosci.html>, data dostępu: 17.05.2013, teŹe, *Źródło samotności. Kontrola współczesności: wybór międzywojennej publicystyki społecznej i literackiej z lat 1924-1939*, Warszawa, s. 338 – 341 lub <http://pl.femmodern.org/krytyka-literacka/50-irena-krzywicka-rdo-samotnosci.html>, data dostępu: 17.05.2013.

⁷¹ A. Tuszyńska, *Krzywicka...*, dz. cyt., s. 494.

⁷² TamŹe, s. 24.

⁷³ A. Augustyniak, *Hrabia, literat, dandys. Rzecz o Antonim Sobańskim*, Warszawa 2009, s. 28-29.

⁷⁴ I. Bajerowa, *Zarys historii języka polskiego 1939–2000*, Warszawa 2003, s. 94.

⁷⁵ Przywoływana w artykule typologia związków frazeologicznych oparta jest na kryterium funkcjonalnym. Frazeologizmy szeregowane są ze względu na funkcje składniowe, do jakich poszczególne jednostki językowe są podstawowo przystosowywane, zob. A. M. Lewiński, A. Pajdzińska, *Frazeologia*, [w:] *Współczesny język polski*, dz. cyt., s. 315-333.

⁷⁶ Wyrażeniami rzeczownikowymi nazywamy związki frazeologiczne przystosowane do funkcji rzeczowników, A. M. Lewiński, A. Pajdzińska, *Frazeologia*, dz. cyt., s. 317.

⁷⁷ To forma współżycia, propagowana przez głosicieli reform seksualnych, nie zmierzająca zasadniczo do płodzenia potomstwa; związek taki może każde z małżonków rozwiązać bez zobowiązań wobec drugiego. Koleżeństwo powinno stać się małżeństwem prawomocnym w wypadku, jeżeli przetrwało pewien czas lub jeżeli owocem jego jest dziecko, Por. B. B. Lindsey, *The companionate Marriage* (za W. Ewansem, 1927), [@:] <http://www.gutenberg.org/czyz.org/word,44993>, data dostępu: 03.07.2013.

oparte na przyjaźni⁷⁸, *małżeństwo kontraktowe* ‘małżeństwo oparte na umowie’ (Wg: 340), fraz⁷⁹: *sypiać ze sobą* ‘współżyć’ (Wg: 314), idiomów⁸⁰: *skok w bok* ‘zdrada’⁸¹, *żyć na kocią łapę* ‘żyć bez ślubu’⁸², frazemów o charakterze porównań frazeologicznych⁸³: *spadać jak uderzenie obuchem* ‘zaskakiwać’ (Wg: 109).

Postulat Cixous dotyczący poszukania przez współczesne feministki „niezdobytego języka; języka, który rozsadzi ograniczenia, porządki i kodyfikacje” jest realizowany także poprzez tworzenie metafor⁸⁴ o charakterze potocznym⁸⁵,

⁷⁸ Z ang. *companionate marriage* ‘małżeństwo zawierane na próbę; na mniej lub bardziej określony i przewidywany z góry czas, po upływie którego może zostać zamienione w trwały związek formalny lub ulec rozwiązaniu’. Zob. D. Jabłoński, L. Ostasz, *Zarys wiedzy o rodzinie, małżeństwie, kohabitacji i konkubinacie. Perspektywa antropologii kulturowej i ogólnej*, Olsztyn 2001, s. 198-199; J. Bront, B. Nowacka, *Różnorodność związków małżeńskich na świecie*, Krynica Morska 2008, s. 28-30. Por. I. Krzywicka, *Sekrety kobiety*, Warszawa 1933, s. 142.

⁷⁹ Frazami nazywamy związki frazeologiczne „używane podstawowo w funkcji zdania (...). Są one gramatycznie kompletne, nie wymagają żadnych uzupełnień, aby mogły wystąpić w funkcji wypowiedzenia, ale-ponieważ są z reguły komentarzem do jakiejś treści-wchodzą w skład dłuższego tekstu lub stanowią replikę w dialogu, którego inne zdania wyjaśniają, do jakiej sytuacji odnosi się dana fraza”, A. M. Lewiński, A. Pajdzińska, *Frazeologia*, dz. cyt., s. 316.

⁸⁰ Związki idiomatyczne lub idiomy charakteryzują się tym, że „ich utrwalone znaczenie jest zupełnie inne niż to, które wynika ze znaczeń członów składowych; niekiedy w składzie owych związków występują wyrazy nieużywane w swobodnie tworzonych połączeniach wyrazowych”, A. M. Lewiński, A. Pajdzińska, *Frazeologia*, dz. cyt., s. 318-319.

⁸¹ Zob. <http://www.magazynvip.pl/a392-krystyna-kofta-jak-nie-ma-księcia-bierz-ksiegowego.htm>, data dostępu: 14.08.2013.

⁸² Zob. <http://www.fronda.pl/a/mazurowna-o-zwiazkach-partnerskich-polska-jest-zacofana-rzadza-na-mi-ciemniacy.27183.html>, data dostępu: 14.08.2013.

⁸³ Połączenia frazeologiczne lub frazemy to „utrwalone połączenia wyrazów, których sens mieści się w zakresie znaczeniowym wyrazu dominującego semantycznie; jakkolwiek całe połączenie jest nieregularne znaczeniowo. Wśród frazemów o charakterze porównań frazeologicznych, członem dominującym jest wyraz porównawczy”, A. M. Lewiński, A. Pajdzińska, *Frazeologia*, dz. cyt., s. 319.

⁸⁴ Zgodnie z definicją Janusza Sławińskiego za metaforę uznaję: „wyrażenie, w którego obrębie następuje zamierzona przemiana znaczeń składających się na nie słów. Nowe zmienione znaczenie zwane metaforycznym, kształtuje się zawsze na gruncie znaczeń dotychczasowych pod presją poszczególnych okoliczności użycia, np. w niezwykłej referencji, a zwłaszcza niezwykłego kontekstu słownego, wprowadzającego składniowe zależności między wyrazami dotąd w takich zespoleniach niewystępującymi”, *Słownik terminów literackich*, pod red. J. Sławińskiego, Wrocław 1988. Z badań Kazimierza Ożoga wynika, że stosowanie metafory potocznej uwarunkowane jest dwoma czynnikami: po pierwsze potrzebą bycia w tej samej przestrzeni językowej, co przeciętni Polacy, po wtóre, chęcią bycia zrozumiałym, gdyż „metafora potoczna znakomicie, w sposób prosty, przejrzysty, zdroworoządkowy przybliży skomplikowane nieraz procesy i zjawiska społeczne i polityczne”, [w:] tegoż, *Polszczyzna przelomu XX i XXI wieku*, Rzeszów 2007, s. 65.

⁸⁵ W przeświadczeniu Jerzego Bartmińskiego, „metaforyczność angażująca słownictwo konkretne i związane z nim pojęcia i wyobrażenia jest niesłychanie istotnym składnikiem na-

głównie w formie zwrotów, np.: *ogłuszać kobietę rąbniętą bez ogródek propozycją* ‘onieśmielać, zaskakiwać’⁸⁶, *patrzeć przygasłym okiem* ‘okazywać zainteresowanie mężczyznami, ignorowanie wdzięków kobiet’⁸⁷, *patrzeć zamglonym okiem noworodka* ‘ignorowanie; nieodróżnianie problemów’, *puszczać się na cały regulator* ‘zdradzać; żyć w sposób rozwiązły’ (Wg: 311), *pluralizować alternatywy wobec małżeństwa* ‘zdradzać’⁸⁸, *współdzwięczenie kochanków* ‘zjednoczenie, zgranie kochanków’⁸⁹, *wyzwolony barbarzyńca* ‘mężczyzna’⁹⁰, *zbylejacczenie jednostek* ‘robienie czegoś wbrew ogólnie przyjętym zasadom moralnym; rozwiązłość’ (Mo: 193).

Poza tym feministki „przewyciężają kobiece wypracowane pokoleniowo sposoby mówienia na specjalne okazje” (Cixous) poprzez unaukowanie tekstu. Szczuka mówi wręcz o „stylistyce naukowej, niezrozumiałej dla przeciętnego odbiorcy”. Stąd, zdaniem pisarki, „feminizm jest pewnego rodzaju kręgiem dla wtajemniczonych, do którego nie wpuszczane są osoby z zewnątrz”; „może dawać poczucie, iż idea feministyczna jest stworzona przez i dla akademików, a nie dla ludzi przeciętnych”. Świadczy o tym między innymi w stosowanie takiej terminologii specjalistycznej⁹¹, jak: *frustrat*⁹², *pederastia*⁹³

szego codziennego języka; rządzi nim a nawet myśleniem”, tegoż, *Język potoczny*, [w:] *Współczesny język polski*, dz. cyt., s.126-127. Metafory, zbudowane ze składników „zwykłego, codziennego języka”, to znaczy z elementów powszechnie stosowanych w praktyce przeciętnego użytkownika polszczyzny, stosowane przez feministki mają najczęściej zabarwienie ironiczne. Zdradzają dystans emancypantek do opisywanych zjawisk. Są nieodzownym językowym komponentem humoru.

⁸⁶ I. Krzywicka, *Śmierć lowelasa. Miłość... Małżeństwo... Dzieci*, Warszawa 1962, s. 15-17. <http://pl.femmodern.org/proza-niefikcjonalna/39-irena-krzywicka-mier-lowelasa.html>, data dostępu: 17.05.2013

⁸⁷ A. Augustyniak, *Hrabia, literat, dandys...*, dz. cyt., s. 28-29.

⁸⁸ S. Walczewska, *Damy, rycerze, feministki*, Kraków 1999, s. 130.

⁸⁹ I. Krzywicka, *Obrona Lady Chatterley. Kontrola współczesności: wybór międzywojennej publicystyki społecznej i literackiej z lat 1924–1939*, Warszawa 2008, s. 273-277 lub <http://pl.femmodern.org/krtytyka-literacka/49-irena-krzywicka-lady-chatterley-i-jej-obroca.html>, data dostępu: 17.05.2013

⁹⁰ I. Krzywicka, *Śmierć lowelasa...*, dz. cyt., s. 15-17 lub <http://pl.femmodern.org/proza-niefikcjonalna/39-irena-krzywicka-mier-lowelasa.html>, data dostępu: 17.05.2013.

⁹¹ Świadczą o tym kwalifikatory słownikowe: „antropologiczny”, „biologiczny”, „medyczny”, „psychologiczny”, „anatomiczny”, „naukowy”, „literaturoznawczy”, „językoznawczy”, „polityczny”, „religijny”, „prawny”.

⁹² Zob. <http://www.hanna-bakula.blog.pl/id,333108546,title,Parada-nierownosci.index.html>, data dostępu: 14.08.2013.

⁹³ Zob. <http://natemat.pl/52935,ty-pedale-jako-uniwesalne-wyzwisko-poniza-i-obraza-czy-proby-odczarowania-pedala-odnios-a-skutek>, data dostępu: 14.08.2013.

(Wg: 32), *fizjologia*⁹⁴, *genitalia*⁹⁵, *klerykalne społeczeństwo*⁹⁶, *konkubinat*⁹⁷, *instynkt*, *tabu*⁹⁸, *figury retoryczne*, *liberalizm*, *faszycyzacja* oraz wskrzeszanie archaizmów⁹⁹ typu: *prekursor*, *debata* (Mo: 198); *hipokryzja*, *kruchta* 'środowisko i mentalność ludzi mających bezkrytyczny stosunek do Kościoła i jego nauk'¹⁰⁰, *preferencje*, *presja*¹⁰¹.

Wydaje się, że postulaty polskiego feminizmu nie zmieniły się w znaczny sposób od czasów Krzywickiej „gorszycielki”, która (wraz Boyem) walczyła w przedwojennej Polsce o społeczne uznanie i tolerancję dla mniejszości seksualnych, o prawo kobiet do aborcji czy antykoncepcji. Współcześnie wiele feministycznych środowisk kwestie te wyzyskuje (uznając je za postulaty „sztandarowe”) w obronie praw krzywdzonych z powodu własnej płci kobiet. Znamienne są słowa Szczuki: „Biorę w obronę kobiety i ich dzieci przed systemem patriarchalnym, często tożsamym po prostu z państwem” (Mo: 7), która w swojej walce o emancypację kobiet wyraźnie nawiązuje do postulatów innych *feministek* międzywojnia.

„Jedną z pierwszych osób, które podjęły publicznie idee świadomego macierzyństwa i edukacji seksualnej i które zabrały głos w sprawie istnienia procederu usuwania ciąży, jest Gabriela Zapolska. W powieści *Kaska Kariatyda* z 1884 roku przedstawiła ona bardzo sugestywny obraz «fabryki aniołków» – domu prowadzonego przez Sznaglową, trudniącą się usuwaniem skutków niechcianych ciąży. Jednakże głos ten odbił się w opinii publicznej pogardliwym

⁹⁴ I. Krzywicka, *Zmierzch cywilizacji męskiej*, [@:] <http://pl.femmodern.org/krytyka-literacka/50-irena-krzywicka-rdo-samotnosc.html>, data dostępu: 17.05.2013, teźże, *Źródło samotności. Kontrola współczesności: wybór międzywojennej publicystyki społecznej i literackiej z lat 1924–1939*, Warszawa, s. 338–341 lub <http://pl.femmodern.org/krytyka-literacka/50-irena-krzywicka-rdo-samotnosc.html>, data dostępu: 17.05.2013.

⁹⁵ Zob. <http://krystyna-kofta.blog.onet.pl/2011/07/21/wakacje-a-cnota/>, data dostępu: 14.08.2013.

⁹⁶ Zob. http://www.pudelek.pl/arttykul/38935/chce_referendum_w_sprawie_aborcji_kazdy_ginekolog_usuwal_ciaze/, data dostępu: 14.08.2013.

⁹⁷ <http://www.radionet.pl/publikacje/dzisiaj-promocja-ksiazki-hanny-bakuly-pt-idiotka-wraca-jako-zona-idealna-przeczytajcie-wywiad-bakula-hanna-byla-zona-idealna>, data dostępu: 10.05.2013.

⁹⁸ Zob. http://www.pudelek.pl/arttykul/38759/sama_tez_mialam_kilka_aborcji/, data dostępu: 2013.08.14.

⁹⁹ To znaczy wyrazów, konstrukcji składniowych lub związków wyrazowych, które wyszły z użycia, bądź są współcześnie postrzegane jako dawne, czyli tzw. anachronizmy, [w:] H. Kurkowska, S. Skorupka, *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa 2001, s. 66–71.

¹⁰⁰ USJPDub, s. 524–525.

¹⁰¹ Zob. [http://nocoty.pl/gid,15031816,img,15032797,kat,1024837,title,Mazurowna-o-prochach-w-toalecie-aborcji-i-meczczynach-Czym-jeszcze-nas-zaskoczy,galeria.html?T\[page\]=7](http://nocoty.pl/gid,15031816,img,15032797,kat,1024837,title,Mazurowna-o-prochach-w-toalecie-aborcji-i-meczczynach-Czym-jeszcze-nas-zaskoczy,galeria.html?T[page]=7), data dostępu: 14.08.2013.

echem krytyki pod hasłem «studiów położniczych»” (Mo: 149). Druga, „Gojawczyńska tworzy w powieści modelowe podwórko warszawskiej kamienicy, które staje się przestrzenią wielopostaciowej porażki emancypacyjnej młodych Polek żyjących na początku XX wieku. Podobnie jak Nałkowska, pokazuje między innymi, że nie ma najmniejszej społecznej akceptacji dla dziewcząt samotnie wychowujących dziecko, i że powszechnym procederem jest usuwanie niechcianych ciąż w nielegalnym podziemiu, finansowanym głównie ze środków niedoszłych ojców pozamałżeńskich dzieci. Poruszając kwestie aborcji, prostytutce, molestowania i zdrady małżeńskiej Gojawczyńska wchodzi w sferę tabu, w którą spychane są wszystkie dramaty kobiece nieobjęte ramami unormowanych stosunków społecznych. Tym samym pokazuje też w jaki sposób «macierzyńskie namiętności» splecione są z seksualnością i w jaki sposób kultura spycha poza nawias «cnoty i obyczajności» wszystko to, co w kobiecej fizjologii i cielesności nie daje się w pełni kontrolować” (Mo: 186).

W ramach realizacji konceptu feministycznego współczesne emancypantki dokonują „eksperymentu na języku”¹⁰². Skandalizowanie i gorszenie opinii publicznej aprobatą małżeństw koleżeńskich, poligamii i wolności seksualnej, opowiadanie się za legalizacją aborcji, polepszaniem warunków życia więźniów (aby ograniczyć rozwój dewiacji) jest możliwe dzięki świadomemu stosowaniu polszczyzny. Feministyczny język, inspirowany koncepcjami funkcjonowania umysłu ludzkiego (odrzucającymi racjonalność ludzkich wyborów i zachowań na rzecz czynników irracjonalnych i emocjonalnych) Zygmunta Freuda, przybierający formę „fizjologizmu stosowanego z wyraźną domieszką naturalizmu”¹⁰³, jest historycznym „krzykiem kobiet” o szeroko rozumiane prawo do wolności wypowiedzi. Paradoksalnie dzięki wyzyskiwaniu potocznych – przejawiającemu się głównie w stosowaniu „słów buntowniczych” (termin za: Szczuką, zob. Mo), obraźliwych, obscenicznych, typu: *rzyg, skrobanka* – kobiety przestały być „społecznie i kulturowo niewidzialne; półprzezroczyste”¹⁰⁴.

¹⁰² Termin za: A. Zawiszewska, *Irena Krzywicka. Kontrola współczesności. Wybór międzywojennej publicystyki literackiej i społecznej. Wstęp*, Warszawa 2011 (wersja elektroniczna: pl.fem-modern.org/irena-krzywicka.html, data dostępu: 27.08.2016).

¹⁰³ H. Kirchner, *Problematyka osobowości obyczajowej w polskiej prozie narracyjnej*, [w:] *Literatura polska 1918–1975*, t. 1, Warszawa 1975, s. 650.

¹⁰⁴ M. Karwatowska, J. Szpyra-Kozłowska, *Lingwistyka płci...*, dz. cyt., s. 137-138.